

Wstęp

Tuż, tuż przed nowym rokiem szkolnym...



Serdecznie zapraszam do lektury naszego sierpniowego wydania Trendów.

Mam nadzieję, że tuż przed pierwszym dzwonkiem rozpoczynającym nowy 2008/2009 rok szkolny, znajdą Państwo jeszcze chwilę czasu, aby poświęcić go na zapoznanie się z naszymi artykułami.

Polecam szczególnie refleksje Krzysztofa Wojewodzica będące próbą porównania naszej polskiej i angielskiej edukacji. Autor wyłowił to co od Walijczyków warto byłoby przenieść do nas i na odwrót - wskazał to, czego jego obecni koledzy śmiało mogliby nauczyć się od naszych nauczycieli.

Ciekawe, nowe metody na nowy rok szkolny, poleca również Jagoda Wąsowska - specjalistka od coachingu w biznesie i nie tylko. Warto przeczytać myśli i refleksje Marii Borzęckiej, Kasi Kuhnke i moje dotyczące wspierania ucznia, pomocy w efektywnym uczeniu i funkcjonowaniu w codziennym, często - niełatwym uczniowskim życiu w szkole.

Poszukujących Czytelników z pewnością zainteresuje również artykuł Andrzeja Michałowskiego, który upowszechnia mało znany jeszcze w polskiej oświacie program stymulowania rozwoju ucznia i efektywnego uczenia poprzez rozwijanie samoświadomości ucznia. Efekty są na Zachodzie tak znaczące, że program nazwano Idealną Edukacją.

Życzę miłej lektury i zapraszam do komentarzy, refleksji na naszym forum. Proszę piszcie swoje uwagi i komentarze. Autorzy również ich potrzebują.

Serdecznie ZAPRASZAM naszych CZYTELNIKÓW do udziału w dwudniowym Forum Edukacyjnym poświęconym Talentom w szkole w dn. 24-25.X., w CODN, (więcej informacji: www.codn.edu.pl)

Pozdrawiam serdecznie i życzę wielu wspaniałych chwil, radości i sukcesów w nowym roku szkolnym - Teresa Kosiarek

spis treści artykułów

- | | | |
|-----------|--|---------|
| 1. | Andrzej Michałowski
<u>Edukacja oparta na rozwoju samoświadomości - czy znajdzie swoje miejsce w szkole?</u> | str. 3 |
| 2. | Jagoda Wąsowska, Teresa Kosiarek
<u>Czy coaching może stać się narzędziem dotarcia do potencjału ucznia?</u> | str. 9 |
| 3. | <u>Jak to robią Brytyjczycy? – nauczanie w Walii</u> | str. 13 |
| 4. | <u>Stosowanie elementów sugestopedii na lekcji języka obcego</u> | str. 19 |
| 5. | Teresa Kosiarek
<u>To nie spam, ta wiadomość jest dla ciebie - motywowanie do nauki, jak to robić lepiej?</u> | str. 21 |
| 6. | Maria Borzęcka
<u>Po drugiej stronie ławki - z kuferka refleksyjnego praktyka</u> | str. 25 |
| 7. | Katarzyna Kuhnke
<u>Myśli na nowy rok szkolny</u> | str. 27 |
| 8. | Maria Borzęcka
<u>Miejsce dla Dyndalskiego</u> | str. 32 |

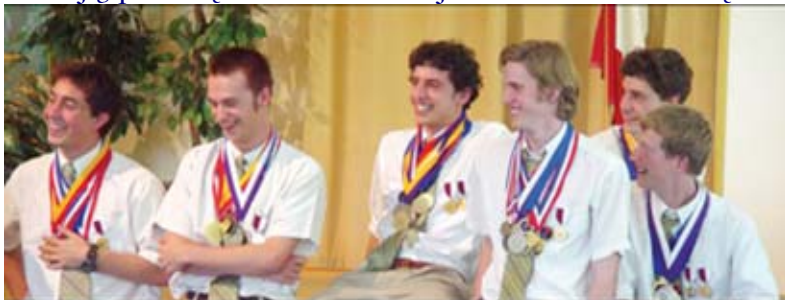
Andrzej Michałowski

Edukacja oparta na rozwoju samoświadomości - czy znajdzie swoje miejsce w szkole?

*"Dzięki transcendentalnej Medytacji czuję się nieograniczona w działaniu,
zdrowa i szczęśliwa. Cieszę się wspaniałym kontaktem z moimi uczniami i
własnymi dziećmi" (Katarzyna Michałowska - trener i pedagog w szkole
baletowej)*

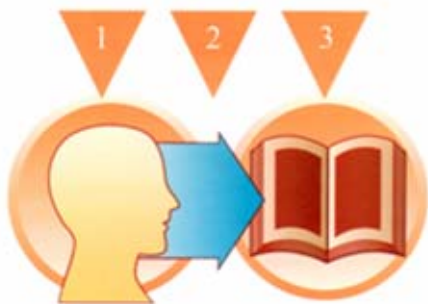
EDUKACJA OPARTA NA ROZWOJU ŚWIADOMOŚCI

Każdy uczeń chce zrealizować wszystkie swoje pragnienia, maksymalnie rozwinąć swój talent tak, by cieszyć się doskonałym zdrowiem, spełnieniem i pomyślnością oraz by osiągać to, co jest najlepsze dla niego i dla społeczeństwa. Jest to nie tylko marzenie każdego studenta, ale również jego rodziców, nauczycieli, każdego nas i całego świata. To prastare dążenie zapisane jest w wielu baśniach. Ciągłe jest też przedmiotem rozważań naukowców wszechczasów. Wszyscy oni chcieli i chcą wyedukować ludzi, którzy właściwie działają, potrafią zrealizować swoje marzenia nie tworząc zarazem konfliktów.



Uczniowie z Fairfield stan Iowa (USA)

CZYM ZATEM POWINNA BYĆ IDEALNA EDUKACJA?

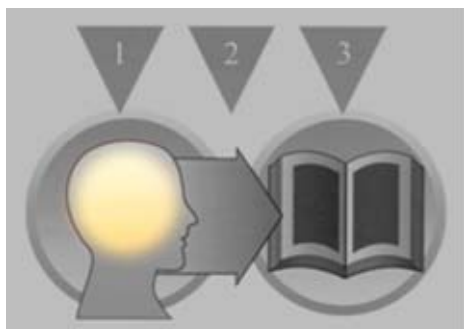


Na obrazku przedstawiony jest proces nauczania

1. Uczeń (wiedzący)
2. Proces poznawania
3. Obiekt poznawania



Dzisiejsza edukacja zajmuje się przede wszystkim obiektem poznawania i dzieje się to głównie na poziomie intelektualnym. Uczeń (wiedzący) oraz proces poznawania są często pomijane we współczesnej edukacji.



ŚWIADOMOŚĆ jest najbardziej podstawowym obszarem życia każdego człowieka. Jest to źródło wszelkiej kreatywności i inteligencji w nas samych i w całym wszechświecie. Obecna edukacja koncentruje się na tym co "wiedziane" np fakty, liczby, wydarzenia i idee, ale ignoruje "wiedzącego". Kim jest wiedzący? Wiedzącym jest nasza własna świadomość, nasza inteligencja. Współczesna edukacja nie rozwija całkowitego potencjału mózgu. Istniejące szkoły i uniwersytety podchodzą do edukacji fragmentarycznie. Studenci uczą się poszczególnych obszarów Prawa Naturalnego takich jak: fizyka, biologia, sztuka czy zarządzanie. Wynikiem tego jest tylko częściowy rozwój mózgu a w

rezultacie, całkowity potencjał twórczy i inteligencja studenta pozostają nierozwinięte.



Wiele badań naukowych dowodzi, że każdy rodzaj aktywności ożywia jeden obszar mózgu. Np. jeśli czytamy słowo, to do określonej części mózgu dopływa więcej krwi i ta część mózgu jest ożywiona przez proces czytania. Jeśli wypowiadamy słowo, inna część mózgu jest ożywiana, jeśli myślimy o tym słowie, jeszcze inny obszar mózgu uaktywnia się. Odkryto również, że zależnie od doświadczenia tworzą się określone połączenia pomiędzy neuronami w mózgu. Gdy skupiamy się na jednej dziedzinie studiów, prowadzi to do powstania w mózgu połączeń specyficznych dla tej aktywności. Innym szkodliwym aspektem obecnego procesu edukacji jest to, co i w jaki sposób mówi się uczniom na temat tego, czego mają oczekiwać od życia i co mogą w życiu osiągnąć. Jeśli nauczyciel mówi uczniowi, że jego możliwości są ograniczone, wówczas zwykle tak, jak w samospełniającym się proroctwie – uczeń tworzy te ograniczenia i bariery w swoim umyśle. Jego mózg staje się ograniczony w swoich połączeniach a niektóre jego części są zablokowane. Jeśli nie widzimy ucznia całościowo, z jego ogromnymi możliwościami (i deficytami) i na domiar złego, próbujemy zbyt często zmieniać jego zachowania, sposób widzenia świata, uczenia się czy jego oczekiwania, kształtujemy bardzo ograniczoną jednostkę. Częściowy rozwój mózgu jest przyczyną wszelkiego stresu i niepowodzeń, których jesteśmy świadkami w codziennej rzeczywistości, w relacjach medialnych.



W procesie EDUKACJI OPARTEJ NA ŚWIADOMOŚCI uczniowie odkrywają wzorzec porządku i rozwoju w swym własnym codziennym życiu, we wszystkich aspektach ludzkich osiągnięć i w naturze. Uczą się, że jednolite pole prawa naturalnego, opisane przez fizykę a dające początek wszelkiej aktywności, porządkowi i harmonii we wszechświecie, wyraża się również w nich samych. Nauka ta wraz z praktyką techniki Transcendentalnej Medytacji pozwala uczniom rozumieć i bezpośrednio doświadczać własnego nieograniczonego potencjału i łączności ze światem, w którym młody człowiek żyje.

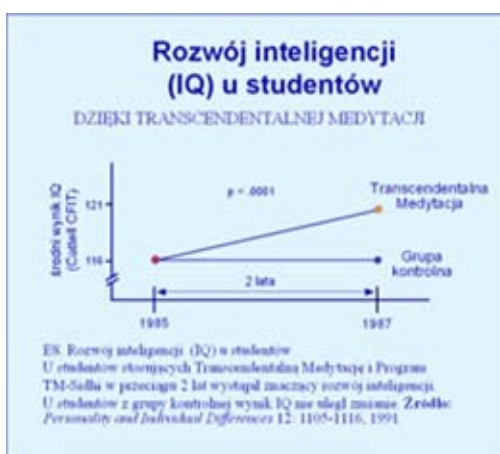
W EDUKACJI OPARTEJ NA ŚWIADOMOŚCI stosujemy technikę

Transcendentalnej Medytacji.

PROGRAM TRANSCENDENTALNEJ MEDYTACJI jest prostą, naturalną i bezwysiłkową procedurą praktykowaną przez 15-20 minut rano i wieczorem w wygodnej pozycji siedzącej, z zamkniętymi oczami. W czasie stosowania tej techniki umysł wycisza się i transcenduje wszelką aktywność umysłową, doświadcza najprostszej formy świadomości - świadomości transcendentalnej. Technika Transcendentalnej Medytacji otwiera świadomość na nieskończone źródło energii, kreatywności i inteligencji, które leży głęboko wewnątrz każdego człowieka. Poprzez ożywianie tego najbardziej podstawowego poziomu życia, technika Transcendentalnej Medytacji jest najprostszą procedurą, która może rozwinąć życie każdego człowieka i każdego społeczeństwa do jego pełni, gdzie problemy są spostrzegane inaczej a zdrowie, szczęście i szybki postęp są naturalnymi cechami życia. Technika Transcendentalnej Medytacji jest naukowa, nie wymaga ani specyficznej wiary ani przyjęcia szczególnego stylu życia. Praktyka nie wymaga żadnego wysiłku czy koncentracji. Technikę tę na całym świecie praktykują ludzie w każdym wieku, o różnym wykształceniu, pochodzący z różnych kultur i religii i cieszą się szerokim zakresem korzyści z niej wynikających.

EDUKACJA OPARTA NA ŚWIADOMOŚCI

Ponad 600 badań naukowych zostało przeprowadzonych nad Programem Transcendentalnej Medytacji w 200 niezależnych instytucjach badawczych w 36 państwach. Badania te potwierdziły korzyści płynące ze stosowania TM we wszystkich dziedzinach życia. Poniżej przedstawiam niektóre z nich:





(Zestawienie badań naukowych w załączniku badania.pdf)

Podstawy EDUKACJI OPARTEJ NA ŚWIADOMOŚCI

- Uczniowie w szkołach stosują technikę Transcendentalnej Medytacji (TM) oraz technikę TM-Sidhi zawierającą technikę tzw. Jologicznego Latania. Dzięki tym technikom umysł ucznia zaczyna funkcjonować z bardziej kreatywnego, inteligentniejszego, silniejszego i niezwykle radosnego poziomu. W tym samym czasie ciało staje się bardziej zrelaksowane i wolne od napięć. Uczeń także odbywa kursy na temat uniwersalnych i podstawowych zasad natury, wyrażanych bardzo prostym językiem. Pomaga to zrozumieć związki pomiędzy różnorodnością natury a jego kreatywnym potencjałem i zrozumieć całość istnienia.
- Uczniowie uczą się wszystkich standardowych przedmiotów w kontekście wiedzy o świadomości. Wszystkie główne punkty każdej lekcji powiązane są z tą wiedzą. Dzięki temu uczeń posiada głębsze zrozumienie, w jaki sposób wiedza, której się uczy i doświadcza jest powiązana z nim samym w jego codziennym życiu.
- Stosowane techniki nauczania powodują, że uczenie się jest proste i radosne. Zaangażowane w proces nauczania są nie tylko umysł i intelekt, ale również percepcja, emocje, mowa czy zachowanie. Wykorzystywane są m. in. specjalne, duże plansze prezentujące, w jaki sposób główne idee lekcji są połączone z całym przedmiotem nauczania oraz z podstawą tego przedmiotu, czyli z wewnętrzną inteligencją ucznia.
- Rutyna dnia powoduje, że umysł i ciało ucznia są wypoczęte, prace domowe odbywane są bez wielkiego wysiłku czasowego. Dziewczęta i chłopcy uczą się oddzielnie (szkoły nie są koedukacyjne), chodzą wcześniej spać. Najlepszym rozwiązaniem byłoby, aby zajęcia odbywały się w budynkach zaprojektowanych w harmonii z Prawem Naturalnym. Zalecane jest organiczne,

wegetariańskie pożywienie. Naturalna atmosfera szkoły promieniuje atmosferą pokoju, witalnością i radością – idealną atmosferą sprzyjającą nauce i rozwojowi. W Ameryce Łacińskiej są już 72 szkoły i 5 uniwersytetów z 35 000 uczniów i studentów: Brazylia, Meksyk, Argentyna, Kostaryka, Trynidad-Tobago, Panama, Boliwia, Gwatemala, Salwador, Honduras, Haiti, Dominikana, Ekwador, Kolumbia, Paragwaj, Wenezuela i Porto Rico.

W Peru system zaadaptowała najlepsza szkoła w kraju o profilu katolickim.

W Chile program od roku był monitorowany przez komisję rządową, która w zeszłym miesiącu zarekomendowała wprowadzenie systemu do wszystkich szkół w kraju.

W Stanach Zjednoczonych działa 30 takich szkół, także państwowych, z sukcesami nawet z młodzieżą problemową oraz 5 wyższych uczelni.

W Indiach metodę stosuje 85 000 uczniów i 5 000 studentów.

Są takie szkoły w Holandii, w Anglii, Nowej Zelandii, Afryce Południowej i kilku krajach azjatyckich, w tym w Chinach.



Zdjęcie ze spotkania Davida Lyncha z dziećmi z Brazylii

Wykorzystując na co dzień transcendentalną medytację, zarówno uczeń, jaki i **nauczyciel** rozwijają swój nieograniczony, twórczy potencjał, stają się zdrowsi. Poprawiają się relacje pomiędzy uczniami i gronem pedagogicznym oraz pomiędzy uczniami i nauczycielami. Zarówno uczniowie jak i nauczyciele mają wpływ na podniesienie własnej świadomości a także zbiorowej - kraju oraz na realizację idei tak górnolotnej, ale jakże potrzebnej - tworzenie pokoju na świecie.

Jagoda Wąsowska, Teresa Kosiarek

Czy coaching może stać się narzędziem dotarcia do potencjału ucznia?

"Jeśli pomożesz każdemu z uczących się zbudować własne cele uczenia się, to niewiele więcej pozostanie do zrobienia"(R.F.Mager)

Czy coaching jest narzędziem dotarcia do potencjału ucznia?

Coraz częściej mówi się i pisze o coachingu. Zwykle w kontekście biznesu, ale metody i narzędzia stosowane w coachingu można z powodzeniem wykorzystać w szkole w pracy z dziećmi i młodzieżą.

Czym jest coaching? Przyjrzyjmy się definicjom.

„... coaching to rozwijanie zdolności zmieniania ludzi, organizacji, w których pracują, oraz środowiska, w którym żyją. Wpływając na ich wyobraźnię i wyznawane wartości, pomaga w ponownym określeniu – w zgodzie z celami, do których dążą – ich postaw, sposobu myślenia i zachowania”.[1]

Celem coachingu jest nie tylko mobilizowanie ludzi do podjęcia decyzji, ale też wspieranie ich w ich dążeniach.

Z kolei autorki „Podręcznika coachingu”, Sara Thorpe i Jackie Clifford, tak definiują coaching:

„Pomoc danej osobie we wzmacnianiu i udoskonalaniu działania poprzez refleksję nad tym, jak stosuje konkretną umiejętność i/lub wiedzę”. [2]

W komentarzu wyjaśniają, że coaching dotyczy rozwoju (zarówno jednostki jak i organizacji) i wykracza ponad poziom, na jakim się obecnie znajdujemy. Według autorek rozwój jest tym, czy ewolucja dla biologii. Dzięki niemu zdobywamy wiedzę, umiejętności i zachowania, albo je modyfikujemy dzięki umiejętności uczenia się.

Jako rozwój autorki traktują „*różnicę między obecnym a wymaganym (bądź pożądanym) rezultatem działań*”. [3]

Coaching to droga rozwoju, a nie wpajanie rutynowych zasad. Pozwala zwykle szybciej i efektywniej korzystać z już zdobytej wiedzy i umiejętności. Założeniem coachingu jest wydobywanie potencjału każdej osoby w celu szybszego

osiągnięcia postawionego celu. Często własna analiza, która odbywa się w trakcie sesji coachingowej, uświadamia bariery, które potem można zniwelować.

Przypisy:

Coaching analizuje stan obecny, stawia konkretne cele i doprowadza do zmian w nastawieniu, sposobie myślenia i reagowania w konkretnych sytuacjach. Jest nastawiony na rozwój zarówno jednostki jak i organizacji (szkoły, klasy, drużyny sportowej).

Problemy pojawiające się w naszym życiu łatwiej zrozumieć i przepracować, kiedy przyjrzymy się im w kontekście poziomów neurologicznych. Dotyczą one **środowiska**, w którym funkcjonujemy (szkoła, dom), **zachowania** (związane z rolą, w jaką wchodzimy np. rola rodzica, nauczyciela, ucznia), **umiejętności** (np. posługiwanie się językiem obcym, taniec, liczenie), **wartości i przekonania** („najważniejsze w życiu są pieniądze”, „matematyka jest trudna”), **tożsamości** („jestem inteligentny”, „jestem głupi”) oraz **misji** (po co żyję, jaką misję życiową mam do spełnienia).

Poziomy te działają kaskadowo, a to oznacza, że np. nasze przekonania i wartości mogą mieć wpływ na nasze zachowanie w środowisku. Jeśli np. uczeń ma przekonanie, że nie ma zdolności językowych (przypadkowo usłyszał takie zdanie od rodzica, który podkreślał, że „przecież nikt w naszej rodzinie nie był poliglotą”) to trudno mu będzie biegle mówić w obcym języku. Ograniczające przekonanie wpływa bowiem na zdobywane umiejętności. Przekonanie nie jest faktem – jest uogólnieniem podszytym emocjami. Często powstaje na skutek obiegowych opinii. Jeśli np. ojciec w domu podkreślał, że wszystkie kobiety są beznadziejnymi kierowcami, a jego córka zapisze się na kurs prawa jazdy, to może mieć problemy z nauką jazdy. Nie dlatego że jazda samochodem jest trudna, ale dlatego że towarzyszą jej emocje, które nie pozwalają skupić się na czynnościach, które wykonuje. Ostateczny sukces nie zależy bowiem od czynników zewnętrznych, ale od tego, co na swój temat myślimy. Świetnie ujął to Antoni Czechow: „Człowiek jest tym, w co wierzy”.

Główne założenia coachingu

1. Coaching to proces skoncentrowany na osobie.
2. Celem jest wspieranie rozwoju osoby, pomoc w osiągnięciu celu, rezultatem są nowe możliwości, działania oraz wzrost jakości życia czy funkcjonowania.
3. Koncentruje się na teraźniejszości i przyszłości.
4. Zakłada się, że każda osoba jest zdolna i potrafi radzić sobie ze swoimi emocjami i wyrażać je.

5. Coaching służy wzmocnieniu zasobów ucznia, by osiągnął cel, jaki sobie postawił.
6. Coaching ma charakter elastyczny – można go wykorzystywać w organizacjach (szkoła, klub sportowy), ale również wszędzie tam gdzie formalny trening personelu na ogół jest niemożliwy.
7. Każdy cykl coachingu bazuje na wykorzystaniu posiadanych już wiedzy i umiejętności ucznia – mogły być nabyte niedawno lub w dalekiej przeszłości.

Założeniem coachingu jest traktowanie człowieka podmiotowo i całościowo. Nie da się przecież oddzielić np. życia osobistego od życia szkolnego, zawodowego. Te sfery się przenikają i mają wpływ na siebie. Często związane z emocjami rzutują na relacje w pracy i życiu osobistym. Jeśli np. nauczyciel ma problemy w domu – chore dziecko, utrata pracy przez współmałżonka itp., to trudno mu będzie funkcjonować w szkole jako kreatywny, optymistyczny i inspirujący coach. Jego stan emocjonalny może mieć również wpływ na sposób oceniania i relacje z uczniami.

Dobry nauczyciel to nie tylko świetny specjalista w swojej dziedzinie, ale również człowiek mający wysokie kompetencje dotyczące umiejętności współpracy, komunikacji interpersonalnej, zarządzania emocjami, motywowania i inspirowania. Taki nauczyciel jest nie tylko prowadzącym przedmiot, ale jest właśnie coachem, wpływającym na proces rozwoju każdego ucznia.



Zastosowany przez siebie coaching może pomóc rozwiązywać problemy, stawiać czoła wyzwaniom, wykorzystywać możliwości i osiągać zamierzone cele przez swoich podopiecznych. Chodzi tu o odkrywanie i rozwijanie, a w konsekwencji wykorzystanie umiejętności, zdolności i talentów ucznia do przewyciężenia jego trudności szkolnych, zadaniowych, społecznych itp. Proces coachingu zakłada pewną elitarność ze względu na czas, który należy poświęcić uczniowi. Są to zwykle trwające 1-1,5 godziny spotkania twoje i ucznia odbywające się raz, dwa razy w miesiącu przez całe półrocze. Jest to okres niezbędny do wytworzenia nowych nawyków u twojego ucznia w obszarze, który chcecie zmienić.

Chodzi tu o zachęcanie ucznia do wzięcia odpowiedzialności za obszar, w którym ma problemy, budowanie poczucia sprawstwa i pewności siebie poprzez inspirowanie go i wspieranie w rozwiązywaniu codziennych problemów. Niezwykle ważne jest stworzenie poczucia bezpieczeństwa podczas waszych spotkań.

Możesz stosować coaching umiejętnościowy polegający na korygowaniu „słabego” obszaru funkcjonowania twojego ucznia w szkole np. zachowań lub działań a może np. sposobów uczenia się, które są nieskuteczne i planowaniu bardziej efektywnych. Trudniej będzie ci zastosować tzw. coaching holistyczny, uwzględniający przekonania, wartości, nawyki, równowagę pomiędzy życiem szkolnym i pozaszkolnym. Takie holistyczne podejście zakłada duże zaufanie ucznia do ciebie i otwartości, a to bywa trudne do osiągnięcia. Może pomóc ci pedagog szkolny lub psycholog, ale tylko wówczas, kiedy twój uczeń lubi, ceni tę osobę i jest ona dla niego autorytetem. Aby spotkania coachingowe pomogły twojemu uczniowi w rozwoju, muszą być spełnione pewne warunki. Uczeń musi brać w nich udział dobrowolnie i wziąć odpowiedzialność za efekty swojej pracy, zatem rozwój i zmiany powinny być wynikiem dobrej woli i odpowiedzialności samego ucznia. Spotkania muszą odbywać się regularnie.

Ty i twój uczeń musicie sobie ufać. Coaching jest jednym z narzędzi indywidualnego rozwoju w firmach, dlaczego więc nie miałyby się sprawdzić w szkole? Sprawdź i podziel się z nami swoimi doświadczeniami.



[1] R. Hargrove „Mistrzowski coaching”, Oficyna Wydawnicza, Kraków 2006, s. 23;

[2] S. Thorpe, J. Clifford „Podręcznik coachingu”, Rebis, Poznań 2004, s.17;

[3] S. Thorpe, J. Clifford „Podręcznik coachingu”, Rebis, Poznań 2004, s.18;

Jak to robią Brytyjczycy? – nauczanie w Walii

Nie wynaleziono jeszcze formuły na „szkołę idealną”. Placówki różnią się między sobą tak jak różni są nauczyciele oraz uczniowie. Jeszcze wyraźniej różnią się szkoły w różnych krajach, ukształtowane przez różne tradycje, prawa oświatowe i społeczeństwa (Krzysztof Wojewodziec)

Ostatni rok szkolny spędziłem w Pontypridd, w Wielkiej Brytanii. Przez wakacje pracowałem jako wychowawca na obozach letnich dla angielskich i walijskich dzieci. W czasie roku szkolnego zaś w lokalnej szkole, gdzie moim zadaniem było pomaganie dzieciom polskich emigrantów w adaptacji do brytyjskiego systemu szkolnictwa. Była to wyjątkowa okazja, aby poznać szkołę od środka, bowiem większość czasu pracy spędzałem na lekcjach i zajęciach pozalekcyjnych z uczniami.

Szkoła w Walii a nasza- polska szkoła

Celem tego artykułu będzie porównanie szkół w Polsce i Walii, tak aby Czytelnik mógł odnieść je do swoich doświadczeń. Co bardziej kreatywni nauczyciele znajdą prawdopodobnie metody wprowadzenia tych rozwiązań w swojej praktyce pedagogicznej!

Moje wnioski i spostrzeżenia zebrałem w trzech kategoriach:

plusy – czyli te rozwiązania brytyjskie, które można i warto przenieść do polskiej szkoły;

minusy – czyli te aspekty, w których to Brytyjczycy powinni uczyć się od nas!

interesujące – ocenę i implementację pozostawiam wyłącznie rozważać Czytelnika.

Zapraszam na pokład Ryanaira i lecimy...

Zanim przejdę do meritum, proszę o zapięcie pasów bezpieczeństwa na czas podróży. Artykuł pisany jest na podstawie pracy w jednej szkole brytyjskiej oraz zajęciach pozaszkolnych z uczniami kilku innych szkół – zawiera moje osobiste opinie. Inny nauczyciel może mieć doświadczenia różniące się od moich.



Plusy	Minusy	Interesujące
<p>Duży szacunek dla nauczycieli Stały rozkład dnia z przerwą na lunch Brak wagarowania Brak ściągania Tolerancja <u>Świadomość, że nauczyciele są dla uczniów</u></p>	<p>Wszechobecne procedury Dłuższy czas pracy (7h dziennie) Dyscyplinowanie uczniów zakłócające przebieg lekcji Brak prawa głosu dla uczniów Podziały społeczne Brak zajęć dodatkowych</p>	<p>Brak dzwonek, brak przerw w zajęciach (oprócz lunchu) Mundurki Uczniowie mają zajęcia w różnych grupach Kilku nauczycieli w 1 klasie Nauczyciele nie prezentują skrajnych poglądów System poziomego awansu nauczycieli</p>

Szacunek dla pracy nauczyciel

Największym plusem pracy w brytyjskiej szkole jest szacunek dla pracy **nauczyciela** zarówno ze strony uczniów, jak i rodziców. Jego motywy bywają jednak różne. Ze strony uczniów wynika on z partnerskiego i sprawiedliwego traktowania ich przez samych nauczycieli. Ze strony rodziców – ze świadomości tego, jak trudną pracę wykonujemy jako nauczyciele. W czasie wakacji i w czasie roku szkolnego często słyszałem podziękowania ze strony uczniów i rodziców za wykonywaną pracę. Co ważne, rodzice ufali nam jako wychowawcom i często stawali po naszej stronie, gdy chodziło o przestrzeganie takich reguł jak wyłączanie telefonów, dyscyplina, czy nawet odebranie rzeczy osobistych na czas obozu.

Uczniowie zadają znacznie więcej pytań, nie boją się kompromitacji swojej niewiedzy. Również dlatego, że system, w jakim pracują, nie obciąża ich tyloma klasówkami i testami, co w polskiej szkole. 100% uczniów jest promowanych. **Sprawdziany mają służyć determinowaniu mocnych stron uczniów, nagradzaniu ich i pomocy tym, którzy wypadli gorzej.** Nie każe się za złe wyniki, lecz pomaga. Brytyjczycy za priorytet stawiają sobie pomoc uczniom z jakimikolwiek trudnościami w nauce – dysleksją, dysgrafią, dyskalkulią – czy z upośledzeniami fizycznymi lub mentalnymi. Takiemu uczniowi może przez cały czas zajęć zostać zapewniona pomoc indywidualnego tutora.



Warto też zauważyć, że wymagana od uczniów wiedza jest bardzo podstawowa i początkowo miałem wrażenie, że poziom zajęć jest przez to zaniżany. Jednak dopiero po czasie zdałem sobie sprawę, w jakim „kłamstwie systemowym” żyjemy za sprawą ściągania i wybiórczych wagarów. Nasi uczniowie prezentują się

dobrze na testach, bo słabsi uczniowie często opuszczają zajęcia, powszechne jest też ściąganie. **W brytyjskich szkołach ściągają tylko Polacy i Rosjanie.** W razie nieobecności któregoś z uczniów dyrekcja dzwoni do domu, aby dowiedzieć się, z jakiego powodu dziecko opuszcza zajęcia. **W czasie mojej pracy frekwencja zawsze przekraczała 90% uczniów.** Kontrolę obecności ułatwia fakt, że zajęcia zaczynają i kończą się o stałej porze. Uczniowie przywożeni są autobusami z pobliskich miejscowości i odwożeni po zajęciach. Interesujące jest to, że **nie ma przerw ani dzwonek.** Wszyscy nauczyciele i uczniowie spędzają w szkole tyle samo czasu – 7 godzin dziennie. W południe jest godzinna przerwa na lunch. Nauczyciele sami muszą wiedzieć, kiedy skończyć lekcję, a uczniowie po prostu przechodzą z klasy do klasy i zaczynają nowe zajęcia. Taki system pozwala na lepszą organizację i planowanie pracy uczniów i nauczycieli. Jednakże nie pozwala na dodatkowe inicjatywy, takie jak kółka przedmiotowe, czy zajęcia sportowe. Było to także duże utrudnienie dla mojej pracy jako konsultanta d/s polskich imigrantów, gdyż nie mogłem pracować z dziećmi po zajęciach. Jednym z powodów takiej polityki jest troska o bezpieczeństwo uczniów. Oto co powiedział mi jeden z nauczycieli:
„Jeśli spuścisz ucznia z oka i w pobliżu znajdzie on kamień, masz pewność, że ten kamień znajdzie się na głowie tego lub innego ucznia”

Nauczyciel jest partnerem dla uczniów

W istocie uczniowie w mojej szkole byli bardzo nadpobudliwi i pełni zwariowanych pomysłów. Proszę mi wierzyć, że każdy polski nauczyciel będzie patrzył na swoich uczniów przychylniejszym okiem, jeśli zobaczy „krajobraz” po lunchu w szkole brytyjskiej. Co więcej, ponieważ poproszenie uczniów o podniesienie papierka jest ingerencją w jego prawa, nauczyciele sami sprzątaję po swoich uczniach. Ale ponieważ często robimy to, co uczniowie powinni, **nauczyciel jest prawdziwym partnerem swoich ucznia.** W czasie mojej pracy uczniowie często zwierali mi się z takich rzeczy, o które bałbym się nawet zapytać w gabinecie pedagoga. Często też uprzedzali mnie o tym, kto jest z kim w konflikcie, tak bym mógł interweniować jeszcze przed tym, nim dojdzie do dramatycznych wydarzeń.

Dyscyplina jest niemalże priorytetem brytyjskiej szkoły. Osławione angielskie manery konfrontuje się z rzeczywistością konsumpcjonizmu. **Uciszenie zajmuje nieraz połowę zajęć, tak że uczniowie, którzy naprawdę chcą słuchać, nudzą się, czekając, aż klasa się uspokoi.** Przyznam też, że metody dyscyplinowania takie jak listy do rodziców nie działają już zupełnie. Dlatego wielu nauczycieli po prostu „pozbywa się” uczniów, wysyłając ich do opiekuna roku. Na zajęciach językowych schematem było, że w pierwsze pięć minut kilku uczniów opuszczało klasę i wracało dopiero pod koniec lekcji.

Tolerancja wobec innych (narodowości)

Tematem, który w Polsce jest mało zbadany, jest **tolerancja wobec innych narodowości**. W Wielkiej Brytanii uczniowie i nauczyciele są na to bardzo wyczuleni. W Polsce wciąż nie wiemy, jak zachowywać się wobec przedstawicieli innych narodowości. A przecież mamy w naszym kraju mniejszości romskie, ukraińskie, a przypuszczam, że już niedługo również inne. Społeczeństwo brytyjskie jest wciąż bardzo zróżnicowane społecznie. Są dzieci bogatych rodziców, które chodzą do najlepszych prywatnych szkół i dzieci, o które nikt się nie troszczy. Nie jest w stanie tego zmienić nawet utrwalony już obowiązek noszenia mundurków. Bo mundurki drogich szkół prywatnych po prostu lepiej się nosi.

Wszechobecne procedury

Największą wadą brytyjskiego systemu są wszechobecne procedury.

Wszystkie polecenia muszą być na papierze, przekazane rodzicom i umieszczone w kartotekach. Procedury te dotyczyły systemu ewakuacji, wyjścia do kina, a nawet tego jak należy przygotowywać się do lekcji! Przyczyną tego są nagłaśniane przez media wypadki i wydarzenia szkolne. Pożar w jednej ze szkół powoduje wprowadzenie procedur przeciwpożarowych w całej Anglii i Walii. Afera z molestowaniem uczniów odzwierciedlona jest w procedurze wchodzenia do szatni uczniów itd. Jedna z recenzentek tego artykułu – nauczycielka stwierdziła, że Polska szkoła także jest pełna procedur. To prawda, ale zazwyczaj leżą one w szafie u pani w administracji lub dyrekcji. Tutaj każda odrębna procedura znajduje swoje odzwierciedlenie w liście do rodziców i szkoleniach dla nauczycieli. Wszechobecność procedur nie tylko blokuje kreatywność i obniża morale nauczycieli, ale także i uczniów. Według mnie uczniowie w Polsce są bardziej proaktywni niż w Walii. Choć są to inicjatywy nieformalne i spontaniczne, na pewno sprawiają, że wspomnienia ze szkoły pozostają w pamięci uczniów do końca życia.

Zupełnie jak w kraju- nauczyciele nie ufają uczniom

Formy nauczania nie różnią się znacznie od tych, które znam z Polski. Mimo tego jak wiele mówi się na Zachodzie o indywidualizacji nauczania, stylach uczenia się, inteligencjach wielorakich, w praktyce wciąż dominuje wykład i dyskusja. Choć więcej jest niż u nas nowoczesnej techniki – interaktywnych tablic, komputerów, laboratoriów, uczniowie wciąż siedzą w ławkach i słuchają nauczyciela lub rozwiązują zadania. Mam wrażenie, że **brytyjscy nauczyciele nie ufają swoim uczniom**. Boją się, że uczniowie zaczną rozmawiać między sobą zamiast dyskutować nad zadaniem. Jeśli chodzi o promowanie talentów, klasy są podzielone na różne poziomy, niekoniecznie związane z wiekiem. Przykładowo większość polskich uczniów chodzi na 10 (najwyższy) poziom matematyki, będąc w 1-2 klasie gimnazjum. Tam mogą rozwiązywać zadania dostosowane do ich poziomu i pracować bardziej indywidualnie z nauczycielem. Minusem takiego

systemu jest słaba relacja ucznia z własną klasą czy grupą. Pozaszkolne więzi koleżeńskie są przez to bardzo słabe. Podobnie między nauczycielami i uczniami. Nauczyciele są otwarci na rozmowy, konsultacje z uczniami w szkole, ale poza szkołą nigdy nie spotykają się z uczniami, nie podają uczniom swoich prywatnych adresów ani numerów telefonu. „My house is my castle”, dominujące w świadomości Brytyjczyków, przejawia się również w nieprezentowaniu poglądów politycznych czy religijnych w miejscu pracy. Pamiętając szkołę w Polsce, pełną kolorytu i humoru, miałem wrażenie, że tam nauczyciele są profesjonalni, ale i nudni.



Motywowanie nie tylko uczniów...

Warto też podpatrzyć od kolegów z Albionu to jak motywuje się nauczycieli.

Po pierwsze nauczyciele, podobnie jak w Polsce, tworzą zespoły przedmiotowe. Zespoły przedmiotowe są najmniejszymi, ale i najważniejszymi jednostkami administracyjnymi brytyjskiej szkoły. Nauczyciel, który stoi na czele anglistów czy 'ścisłowców' ma też odpowiednio wyższą pensję i obowiązek opracowania programu kształcenia w danej szkole. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w fakcie, że często w jednej klasie uczy na zmianę kilku nauczycieli anglistów lub „ścisłowców” – uczą tylko tych tematów, które lubią najbardziej. Są też opiekunowie roku oraz nauczyciele, którzy bardziej koncentrują się na zajęciach administracyjnych. Dzięki takiemu systemowi łatwiej o dobrą dystrybucję władzy i większe zaangażowanie nauczycieli w wykonywanie obowiązków. Wreszcie łatwiej o wyłonienie przyszłego dyrektora czy wicedyrektora spośród nauczycieli. Pedagodzy, którzy czują się wypaleni pracą z uczniami, mogą bardziej zająć się administracją, np. układaniem planów zajęć, czy opracowywaniem procedur. Jeszcze jedną zaletą takiego systemu jest mniejsza ilość rad pedagogicznych wymagających udziału wszystkich nauczycieli. Kto z nas lubi słuchać statystyki frekwencji z klasy, której nawet nie uczymy? **Może warto pomyśleć o zmianie naszego systemu awansu nauczycielskiego, na system wewnątrzszkolny, oparty na brytyjskim modelu?**

W rezultacie spotkania z rodzicami są inne. Nie ma ogólnych zebrań z rodzicami, a jedynie indywidualne rozmowy z nauczycielami danego przedmiotu.

Niedopuszczalne jest też rozmawianie o innych dzieciach czy sytuacjach, bez jego opiekunów czy rodziców.

Przez ostatni rok w zagranicznej szkole byłem świadkiem lekcji prowadzonych z takim zaangażowaniem, że prawie cała klasa deklarowała dany przedmiot jako maturalny. Miałem też okazje widzieć nauczycieli, którzy do tego stopnia nie panowali nad klasą, że rozglądałem się, czy kubek stoi jeszcze tam, gdzie powinien.

Zachęcam Czytelników do nawet krótkich wymian międzynarodowych, gdzie sami mogą podpatrzeć doświadczenia kolegów z zagranicy. Myślę, że nawet wycieczka do osoby prowadzącej nasz przedmiot w naszej szkole lub pobliskiej szkole, może nas wiele nauczyć. Nic nie zastąpi bowiem wymiany doświadczeń i inspiracji do prowadzenia lekcji. Każdego dnia. Powodzenia!

Państwa pytania, uwagi i komentarze proszę przesyłać na adres
Krzysztof.Wojewodzic@cel.edu.pl

[1] Dosł. Mój dom jest moim zamkiem, moją twierdzą. Brytyjczycy spotykają się w pubach i innych miejscach publicznych, jednak praktycznie nigdy nie zapraszają gości do domu i wyraźnie oddzielają czas pracy od czasu prywatnego.

Stosowanie elementów sugestopedii na lekcji języka obcego

Uczniowie nie są głupi, nauczyciele nie są leniwi, a nasze szkoły nie są do niczego. Ale coś jest nie tak... (Manfred Spitzer)

Twórcą sugestopedii był w latach 60-tych XX wieku bułgarski lekarz i psychoterapeuta Georgij Łozanow. Na podstawie swoich naukowych badań na temat działania sugestii i swoich doświadczeń terapeutycznych stworzył sugestopedię jako metodę nauczania i uczenia się języków obcych. Łozanow pracował przede wszystkim z dorosłymi, którzy musieli szybko opanować język obcy. Prowadził intensywne kursy językowe w grupach, których liczebność nie przekraczała 12 osób. W Bułgarii byli to przede wszystkim prominentni działacze, którym wolno było wyjeżdżać za granicę. Skuteczność jego metody nauczania stała się znana na Zachodzie na początku lat 70-tych dzięki dwóm amerykańskim dziennikarkom Ostrander i Schroeder, które wydały w 1979 roku książkę bestseller Superlearning opisującą metodę Łozanowa. Książka przyczyniła się do powstania komercyjnej wersji sugestopedii wzbogaconej o elementy, których Łozanow nie uwzględniał w swojej teorii jak np. o elementy yogi czy też specjalnego oddychania. Sam Łozanow dzięki staraniom amerykańskich naukowców zainteresowanych jego metodą mógł odbyć w latach 70-tych podróż do Stanów Zjednoczonych. Pojechała z nim nauczycielka języków i muzyki Evalina Gateva. Razem z Łozanowem przeprowadzili kilkudniowy intensywny kurs językowy zgodny z zasadami sugestopedii. Ich sukces był tak wielki, że metoda pozyskała dalszych zwolenników w USA. Przystosowali ją do amerykańskich warunków i potrzeb. Łozanow po powrocie do Bułgarii został poddany domowemu aresztowi, nie wolno mu było prowadzić zagranicznej korespondencji ani rozmów telefonicznych, przyjmować zagranicznych gości. Jego teoria rozwijała się w następnych latach w oddaleniu od oryginału. W Polsce propagatorami metody Łozanowa są germanista profesor Eugeniusz Lewicki z Uniwersytetu Wrocławskiego i psycholog Dorota Zarębska-Piotrowska.



Najważniejsze zasady nauczania metodą sugestopedii są następujące:

- nauka powinna się odbywać w atmosferze radości i odprężenia
 - nauka odbywa się na poziomie świadomości i podświadomości
 - blokady występujące podczas nauczania można przezwyciężyć, a rezerwy naszego mózgu można lepiej wykorzystać
- Podczas nauczania języka obcego tą metodą uwzględnia się pięć następujących aspektów:

- Muzyka – nauce podczas aktywnych i receptywnych faz towarzyszy muzyka baroku, muzyka klasyczna, muzyka relaksująca. Piosenki są traktowane jako elementy ułatwiające zapamiętywanie nauczanych treści i duchowych stanów.
- Nauczanie przy pomocy wszystkich zmysłów – podczas lekcji nauczyciel powinien zaproponować zróżnicowane formy podawania materiału nauczania uwzględniające różne style uczenia się i przemawiające do słuchowców, wzrokowców i kinestetyków.
- Harmonizacja nauczania – po fazie spokojnej i wyciszonej powinna nastąpić ożywiona i intensywna, po relaksie wyteżenie. Dzięki temu zwiększa się koncentracja uczących się.
- Osobowość i charyzma nauczyciela, która pozwala na usunięcie blokad i wskazanie uczącym się ich silnych stron oraz celów w nauczaniu. W sugestopedii ważną rolę odgrywa również miłe otoczenie, w którym odbywa się nauka i ciepła, przyjazna atmosfera.
- Wykorzystanie procesów grupowych w nauce tą metodą jest bardzo ważne. Nauczyciel zachęca do wymiany doświadczeń i do wspólnego przeżywania. Grupa jest bardzo istotna w nauczaniu.
Struktura lekcji sugestopedycznej ma ściśle określoną formę, która nazywana jest cyklem sugestopedycznym. Na początku uczniowie dowiadują się, że powinni podejść do nauczania w sposób spokojny i zrelaksowany, radosny i otwarty charakterystyczny dla dzieci. Następnie wybierają sobie nowe imiona i nazwiska oraz życiorys związany z krajem, którego języka będą się uczyć. Kolejny krok to tzw. faza przygotowawcza, czyli wyjaśnienie przez nauczyciela form leksykalno-gramatycznych i ich wyraźna prezentacja np. przy pomocy skeczów z użyciem rekwizytów. Potem następuje tzw faza koncertowa składająca się z koncertu aktywnego (czytanie tekstu przez nauczyciela przy akompaniamencie muzyki klasycznej bądź romantycznej) oraz koncertu pseudopasywnego (czytanie tekstu przez nauczyciela przy wolnej i harmonijnej muzyce baroku). Dwie trzecie całego nauczania obejmuje faza ćwiczeń aktywizujących. Nowy materiał nauczania zostaje przywołany, powtarzany, pogłębiany. Zaleca się ustne tłumaczenie tekstu, czytanie tekstu, gry z podziałem na role, opowiadanie anegdot, piosenki itd. Gramatyka jest zawsze omawiana w kontekście i ćwiczona w formie zabaw. Reguły gramatyczne wiszą jako plakaty na ścianach sali lekcyjnej – są kodowane przez uczniów podświadomie (peryferyjnie). Na zakończenie kursu jest przewidziana sztuka teatralna napisana przez uczestników. Uczniowie przedstawiają ją samodzielnie.



Nauczyciel sugestopedyczny to nauczyciel świadomy, który wie, jak doprowadzić swoich uczniów do celu. Jest dla swoich uczniów autorytetem, posiada zdolność do autorefleksji i do szczerzej interakcji z innymi ludźmi.

Obraz metody, jaki się wyłania, pokazuje nam sugestopedię jako zróżnicowane, dynamiczne i refleksyjne nauczanie języka obcego. Każdy nauczyciel powinien sobie sam zadać pytanie, ile i jakie elementy z tej metody może przejąć do swojego warsztatu nauczania.

Teresa Kosiarek

To nie spam, ta wiadomość jest dla ciebie - motywowanie do nauki, jak to robić lepiej?

"Kto szuka towarzystwa kur, nigdy nie poszybuje jak orzeł" (Jon Kalench)

Co zrobić, aby uczniowie chcieli chcieć? Czy wierzysz, że twoi uczniowie mogą osiągać dużo lepsze wyniki, sukcesy, jeśli tylko popracujecie wspólnie nad odpowiednią motywacją każdego z nich?

Nasze polskie szkoły nie są złe, a nauczyciele stale poszukują, uczą się, wymieniają doświadczenia. W każdym roku powstaje tyle innowacji, nowych metod, programów, inspiracji w nauczaniu. To są wielokrotnie wspianałe motywatory dla naszego odbiorcy - ucznia.

Dlaczego więc tak wielu uczniów ma problemy w szkole?

Jest wiele dzieci, które nie potrafią dobrze myśleć o sobie i swojej nauce.

Aby uczeń zaczął osiągać sukcesy, musisz pomóc mu spróbować na nowo w siebie uwierzyć. I musisz włożyć w to serce, aby wesprzeć jego wiarę w samego siebie.



Żeby podkreślić jak jest to ważne, przytoczę w tym miejscu pewną przypowieść o królewskim orle :

Orzeł królewski (Anthony De Melo)

Pewien człowiek znalazł jajo orła,
Zabrał je i włożył do gniazda kurzego w zagrodzie.
Orzełek wylął się ze stadem kurcząt
I wyrósł wraz z nimi.

Orzeł przez całe życie
Zachowywał się jak kury z podwórka,
Myśląc, że jest podwórkowym kogutem.

Drapał w ziemi szukając glist i robaków,
Piał i gdakał. Potrafił nawet
Trzepotać skrzydłami
I fruwać kilka metrów w powietrzu.
No bo przecież, czy nie tak właśnie fruwią koguty?

Minęły lata i orzeł się zestarzał.
Pewnego dnia zauważył wysoko nad sobą,
Na czystym niebie wspaniałego ptaka.
Płynął elegancko i majestatycznie
Wśród prądów powietrza,
Ledwo poruszając potężnymi, złocistymi skrzydłami.

Stary orzeł patrzył w górę oszołomiony.

- Co to jest? –

Zapytał kurę stojącą obok,

- To jest orzeł król ptaków –

Odrzekła kura.

Ale nie myśl o tym.

Ty i ja jesteśmy inni niż on.

Tak więc orzeł więcej o tym nie myślał

I umarł wierząc,

Że jest kogutem w zagrodzie.

Ten potężny i silny ptak nigdy nie wzbił się w górę, ponieważ nie wiedział i nie wierzył, że może. Był przekonany o swojej niemocy, którą znał budząc się każdego ranka w tym samym miejscu, na kurzej grzędzie. I choć miał marzenia i pragnienia, nigdy nie wypowiedział ich już głośno, co więcej, od tego momentu zabijał je w sobie sądząc, że są niedorzeczne. Nigdy, przenigdy więcej nie odważył się rozmawiać o podniebnym szybowaniu.

Uczeń, podobnie jak królewski orzeł, idzie przez lata edukacji często karcony i sprowadzany na ziemię z „bujania w chmurach” – żyje w przekonaniu, że tak musi być, bo pani tak powiedziała, bo mama zawsze tak mówi. W swoim głównym komputerze – w umyśle zapisał już wiadomość „nie mogę, nie potrafię

i nigdy nie będę tego umiał.” Czasem, kiedy widzi innych „wzbijających się w niebo”, szybko „wyświetla mu się na ekranie jego komputera” - „to nie dla mnie”!



A przecież to, co nie było możliwe do osiągnięcia wczoraj, dziś może być na wyciągnięcie ręki.

Czy możesz sprawić, aby twoi uczniowie poznawali siebie od najlepszej strony?

Czy zgodzisz się ze mną, że jest to podstawowy warunek, aby mogli osiągać jakiegokolwiek sukcesy? Znajdź sposób, aby twoja klasa była miejscem, gdzie każdy jest geniuszem.

Nawet, jeśli masz bardzo słabych uczniów pamiętaj o przysłowiu „W krainie ślepców i jednooki może zostać królem!”.



Jak to zrobić?

Przypomnę krótko historię pewnego amerykańskiego eksperymentu, gdzie powiedziano nauczycielowi, że ma objąć klasę niezwykle inteligentnych uczniów. W związku z tym, jego zadaniem było półtoraroczny materiał zrealizować w ciągu jednego roku szkolnego. Nauczyciel usłyszał także, że uczniowie będą sprawdzali jego zaufanie i cierpliwość zgłaszając w trakcie zajęć, że nie rozumieją, że zagadnienie jest trudne – ma im nie wierzyć ale uczyć każdego dnia pamiętając, że dostał szczególną klasę, bardzo zdolne dzieci. Jak się pewnie domyślasz – wykonał zadanie bez zarzutu, zrealizował cały materiał w ciągu jednego roku. Był zachwycony inteligencją swoich uczniów i ich mądrymi wypowiedziami, ciekawymi i trafnymi pytaniami, które zadawali podczas lekcji. Uczył ich z wielką pasją, wymyślał wciąż nowe metody przedstawienia danego zagadnienia, dyskutował z uczniami traktując ich jak intelektualnych partnerów – przecież byli najlepsi, wybrani spośród innych. Jego zdolna klasa zajęła pierwsze miejsce w Stanowym Konkursie Wiedzy, a nauczyciel jeszcze przed zakończeniem roku szkolnego opracował nowy program nauczania i zastanawiał się jak będzie stymulował swoich niezwykłych uczniów w kolejnym roku

szkolnym. Wkrótce dowiedział się, że wziął udział w eksperymencie i że uczył zwykłe, przeciętne, w żaden sposób niedobre dzieci.

Goethe powiedział:

"Traktuj człowieka według tego, jak wygląda, a uczynisz go gorszym.

Ale traktując go według tego, kim mógłby być, naprawdę takim go uczynisz".

I to jest odpowiedź na pytanie dlaczego, tak wielu uczniów ma problemy w szkole.

Czy jest możliwe, aby uczeń wierzył w siebie, jeśli nauczyciel w niego nie wierzy?

Niestety NIE!, chyba, że pozostanie mu jeszcze jeden nie zburzony bastion – rodzice. Zwykle, ma wówczas szansę na ocalenie, kiedy od początku, te najbardziej znaczące osoby w życiu dziecka, po prostu bezgranicznie w niego wierzą i stale umacniają, mocno budują jego poczucie własnej wartości.

Jednakże trzy czwarte dnia uczeń spędza w szkole, piętnaście i więcej lat spędza edukowany przez równie znaczące osoby- nauczycieli. Wspieraj więc swego ucznia, bez względu na to, czy dostałaś go pod swoje skrzydła na sześć, czy tylko na trzy lata. Nie dawaj pozytywnych komunikatów na wyrost, nie chwal ogólnie, ale zawsze opisz dokładnie, za co stawiasz tak wysoką ocenę, nagradzasz i odkrywaj, rozwijaj zdolności i talenty każdego ucznia. Zauważaj swojego ucznia, dodawaj mu odwagi. Pozwól, aby uwierzył, że w szkole nie trzeba się bać i, że tu naprawdę jest ciekawie, nie nudno, a Ty – jego nauczyciel - jesteś przyjacielem, jakiego każdy chciałby mieć!



Maria Borzęcka

Po drugiej stronie ławki - z kufierka refleksyjnego praktyka

Po drugiej stronie ławki...

Kiedyś myślałam, że zbieranie doświadczeń w zawodzie nauczyciela jest podobne do ciągłego i systematycznego gromadzenia skarbów w obszernym kufrze. W miarę upływu lat coraz wyraźniej widzę, że czasem trzeba coś z tego bagażu wyrzucić, wypakować, by było miejsce na nowe doświadczenia.



Opowiem na początek historię, która mnie do głębi poruszyła, choć jest niepozorna. W pewnej amerykańskiej szkole potrzebowano kogoś na zastępstwo od zaraz. Nauczycielka nie miała pojęcia do jakiej klasy idzie, ani czasu by zrobić wywiad. Kiedy po raz pierwszy czytała listę obecności, zauważyła przy każdym nazwisku liczby; 124,125,130 itd.

- Mają bardzo wysoki poziom inteligencji- pomyślała. I zachęcała ich do pracy, do pilności chwając, że są tacy zdolni i inteligentni. Uczniowie rzeczywiście starali się bardzo, każdego dnia z większym zapałem. Pewnego dnia do nauczycielki podszedł dyrektor, był zdumiony wynikami w tej klasie, osiągniętymi w tak krótkim czasie.- Przecież to bardzo zdolne dzieci, mają bardzo wysoki poziom inteligencji- odparła nauczycielka i pokazała liczby w dzienniku.

- Ależ to są numerki ich szafek!- odparł dyrektor. Nasze oczekiwania, nastawienia, sądy, wartościowanie mogą lec w gruzach w jednej chwili i wtedy trzeba od nowa budować świat. Ufność wobec testów, sprawdzianów, mierzalności wyników jest w żywej szkole kolosem na glinianych nogach.

Każdy nauczyciel ma sposoby na to, by nie skostnieć zawodowo. Ja od czasu do czasu poszukuję sytuacji, w której znów jestem uczniem, siadam po drugiej stronie ławki i przypominam sobie jak to jest. Uczestniczyłam w kilku kursach. Nie ma szansy, by nauczyć się na nich czegoś gruntownie, ale fascynuje mnie sama sytuacja pedagogiczna. Zapisalam się kiedyś na kurs komputerowy dla początkujących. Instruktor tłumaczył nam wszystko, jak pierwszoklasistom. Ale pewnego dnia zachorował i oddał nas w ręce kolegi. Ten z góry(pozawerbalnie)założył, że wszystkie kobiety są głupie(były tam same kobiety!), i tak komplikował swe wywody, że po godzinie miał to czego oczekiwał-

śmiałyśmy się głupio (niezależnie od wieku) i czułyśmy, że nic nie rozumiemy, więc traciłyśmy zainteresowanie. Dobrze, że następnego dnia wrócił nasz instruktor. Ten z szacunkiem i uwagą odpowiadał na każde pytanie, cierpliwie tłumaczył. Wszystkie zdałyśmy egzamin, a ja miałam dodatkową korzyść- oprócz podstawowych umiejętności w obsłudze komputera nauczyłam się jak niesamowicie działa szacunek lub jego brak w kontaktach między uczniem a nauczycielem. Jeśli tak działa się z dorosłymi, to jak ważne musi to być w wypadku uczniów .Inne doświadczenie zebrałam na kursach językowych. Zapiisałam się na kurs języka hebrajskiego. Nauczycielka znakomicie znała ów język, popisywała się tym błyskotliwie, ale my uczniowie po prostu nie nadążaliśmy. Nigdy niczego nie powtarzała, niczego nie utrwałała, pędziliśmy na złamanie karku, tzn. na czele peletonu biegła nauczycielka, my powoli odpadaliśmy z kursu. Pozostali tylko ci, którzy wcześniej mieli kontakt z językiem. **Nauczyciel zawsze jest w sytuacji, że więcej wie, wszystko jest dla niego oczywiste: alfabet , czytanie, słówka, gramatyka itd. Poza tym powtarza po raz dziesiąty, dwudziesty. A dla ucznia to nowy, nieznanany świat, nieoswojony, obcy i czasem przerażający.**



Dobrze mi zrobiło to doświadczenie. Teraz uważnie patrzę na tempo pracy mojej i uczniów. To ja muszę się dostosować, nie oni.

Różne są sposoby przeciwdziałania „ złogom" w praktyce nauczycielskiej, nie polecam przerabiania na siłę różnych kursów, to tylko moja metoda na siadanie z drugiej strony ławki, przypominanie sobie kondycji ucznia. **A z bagażu doświadczeń szkolnych wyrzucam po drodze kamienie pewności i rutyny, by być bardziej tu i teraz, przy tym uczniu, w tej godzinie i tej klasie.** Na pewno tak nie jest łatwiej, bo niczego nie mogę powtórzyć dwa razy, bo szukam ciągle nowych lektur i metod ich omawiania, ale dzięki temu praca w szkole budzi we mnie wciąż zdziwienie, zaskakuje i wzrusza.



Katarzyna Kuhnke**Katarzyna Kuhnke****Myśli na nowy rok szkolny**

Motto: *"Każde dziecko może rozwijać swe zdolności i talenty, jeśli jest mu dostarczona prawidłowa, powtarzająca się stymulacja"*
(Suzuki)

Planując nowe zadania na nowy rok szkolny warto zastanowić się nad celami, które chcielibyśmy postawić sobie i swoim uczniom. Większość z nich nie zna swoich mocnych stron, częściej potrafią nazwać swoje zdolności kierunkowe dotyczące konkretnych przedmiotów nauczania, ponieważ tu otrzymują bardziej lub mniej rzetelną informację zwrotną. Powielając nagrodzone zachowania odnoszą sukces w matematyce, pisaniu rozprawek, znajomości faktów i dat z historii... Najszybciej jednak stają się ekspertami od własnych słabości, braku umiejętności, niewiedzy, ponieważ ten rodzaj informacji zwrotnej szkoła preferuje od dawna i niestety zbyt rzadko się zdarza, żeby nauczyciel nauczając bazował na mocnych stronach ucznia, znacznie częściej wytyka jego niepowodzenia, „przyłapuje” na błędach.

Może więc z nowym rokiem szkolnym warto złamać tę niepisaną zasadę, warto dokonać rewolucji! Przeanalizuj osobowość każdego swojego podopiecznego, wypisz jego zalety- wszystkie, nie tylko te dotyczące możliwości uczenia się. Ustal swoje oczekiwania względem każdego ucznia z twojej klasy, zaplanuj cel pracy dla całej klasy na ten rok szkolny. Zawsze rozmawiaj i poprawiaj ich zachowanie, jeśli zrobią coś źle i chwal, kiedy na to zasłużą. Nawet najmniejsze sukcesy niech nie umkną twojej uwadze. Aby pomóc twoim uczniom zidentyfikować się z głównym celem, jaki stawiasz sobie i im na ten rok szkolny nie bój się dokonać rewolucyjnych zmian w metodach pracy, a nawet w sposobie postępowania, czy dotychczasowych twoich zachowaniach, postawie wobec uczniów.

Jeśli w twojej klasie panuje moda na nieuczenie się, brak zaangażowania w cokolwiek, napisz ze swoją kasą rewolucyjną deklarację i powieś ją w klasie. Wypiszcie w niej wszystkie ważne cele, które pozwolą zmienić obecną sytuację. Celebryj wraz z całą klasą każde, nawet najmniejsze osiągnięcie poszczególnych uczniów w poprawie wyników nauczania, czy

zaangażowanie w działanie. Nagradzajcie oklaskami, medalami, punktami, listami pochwalnymi... wymyślcie wspólnie co będzie motywowało najbardziej i używajcie tego codziennie!

Uwierz, wszystko sprowadza się do znajomości przez ciebie twoich uczniów, poświęcenia im czasu i odpowiedniej z nimi komunikacji – mówienia ich językiem. Twój język porozumiewania się z uczniem musi być dostosowany do jego mózgu, sposobu myślenia. Zaobserwuj podczas lekcji, w jaki sposób się uczy, czego będzie od ciebie potrzebował, indywidualizuj podejście do każdego i szukaj najodpowiedniejszych metod pracy z konkretnym uczniem. Wybierając kartki z mottem na najbliższy rok pracy szkolnej, napisz każdemu to, co dla niego konkretnie będzie inspiracją, drogowskazem na ten rok. To przekona ich, że są dla ciebie ważni. Będąc nauczycielem jesteś też menadżerem tych młodych ludzi. Każde twoje zachowanie powinno być skrojone na każdego pojedynczego ucznia.



To dużo pracy, ale nie można z tego zrezygnować! Jeśli naprawdę chcesz zmotywować dzieciaki do osiągnięcia lepszych wyników w nauce i zachowaniu, musisz dostrzec wyjątkowość każdego z nich i znaleźć sposób, aby jak najlepiej ją wykorzystać. Zajmuje to sporo czasu, ale warto zobaczyć owoce własnego wysiłku.

Zaplanuj jak pomożesz odkryć swoim uczniom ich talenty, przekształcić je w silne strony i sprawić, aby więcej dzieci lubiło chodzić do szkoły i aby nauka sprawiała im przyjemność.



Każde z twoich przemyśleń, jak zmienić zaistniałą sytuację w twojej klasie, prowadzi do uruchomienia twoich nowych zasobów: sposoby działania, inspiracje, kolejne przemyślenia...

Zmiany, które zaobserwujesz w swoich uczniach już po wstępnym okresie funkcjonowania „rewolucji” mogą okazać się spektakularne. Nowe przemyślenia nie oznaczają, że stare po prostu znikną, nawyki myślowe są równie trudne do zmiany jak nawyk picia kawy każdego ranka. Twoja decyzja wymaga odwagi, tak jak decyzja twojego ucznia o rezygnacji z strajku dotyczącego nieuczenia się. Zastąp dawne zachowania, postępowanie – nowym.

Zastosuj inne, nowe metody w stosunku do wybranych swoich uczniów. Niech ten rok szkolny będzie poświęcony wspieraniu w rozwoju niezbędnych umiejętności i kompetencji twoich uczniów. Bez wątplenia wyzwań i problemów stojących przed tobą i twoimi uczniami, w nowym roku szkolnym, będzie wiele. Balansują one pomiędzy oczekiwaniami MEN i obecną polityką oświatową, dyrekcją szkoły, rodzicami, twoimi oczekiwaniami, wymaganiami i wreszcie tym, czego chciałby sam uczeń. Tu właśnie pojawia się problem. Uczeń, często nawet, jeśli bardzo chciałby im sprostać, nie zawsze potrafi i wie jak to uczynić. Napotykając trudności, zwykle rezygnuje nie uzyskawszy pomocy, czasem sam lub za pomocą rodziców szuka wsparcia, bierze wszechobecne i wpisane w polską edukację jak chleb powszedni - korepetycje. Co jeśli rodziców na nie stać lub nie są nimi zainteresowani? No cóż, wówczas uczeń ponosi porażkę i często drogo go ona kosztuje. Zmiany w reformie oświaty, w podstawach programowych, w maturze rodzą konieczność poszukiwania wciąż nowych metod nie tylko nauczania, ale wspomagania ucznia w rozwoju, w uczeniu się. Od zawsze najważniejszym elementem efektywnego nauczania była motywacja. Jak zmotywować uczniów, aby chcieli się uczyć i brać odpowiedzialność za efekty własnego uczenia się?

Uczniowie o wysokiej motywacji szybciej osiągają lepsze wyniki. Motywacja jest najskuteczniejsza, kiedy dotyczy zaspakajania potrzeb wyższych. Należą do nich: **potrzeba przynależności do zespołu, poczucie godności i dumy oraz potrzeba osobistego rozwoju i samorealizacji.**

Uczniowie będą zmotywowani, jeśli dasz im się **pewien stopień kontroli nad wykonywanymi zadaniami – sprawisz, aby zidentyfikowali się z tym co robią** (potrzeba kontroli to również potrzeba wyższego rzędu)

Odpowiednio dostosowuj wymagania do możliwości ucznia, deleguj zadania, pozwalaj popełniać błędy i nagradzaj za wszelkie przejawy aktywności własnej - to podnosi jego motywację, jakość uczenia się, oceny(wyniki), satysfakcję i obniża bark zaangażowania, a nawet wcale nierzadkie w naszej- polskiej szkole -nieobecności (wagary)



Jak to robić lepiej?

1/ Różnorodność umiejętności - Zosia pięknie rysuje, poproś ją o narysowanie na tablicy tych rysunków, które zobrazują dzisiejszy temat.

Kasia piecze ciasta-poproś Zosię, aby upiekła ciasto na lekcję o ułamkach lub małe ciasteczka w różnych kształtach przy wprowadzaniu figur geometrycznych. Staś jest świetnym sportowcem- poproś go o poprowadzenie ćwiczeń śródlekcyjnych a Krzyś niech śpiewa nie tylko na muzyce, ale ilekroć jego śpiew, czy treść piosenki może ubogacić lekcję lub apel szkolny.

Aby uniknąć na lekcjach monotonnego powtarzania wciąż tych samych czynności zadbaj, aby na każdej lekcji zadania i ćwiczenia tak były dopasowane, aby uczeń mógł wykazać się swoimi różnorodnymi umiejętnościami.

2/ Identyfikacja z zadaniem – zrozumienie przez ucznia istoty i wagi (potrzeby) nauczania się właśnie tego zagadnienia. Lekcja musi mieć swój cel praktyczny, pokaż uczniowi jak zdobytą dziś wiedzę może wykorzystać w życiu, do czego będzie mu przydatna.

3/ Swoboda – danie uczniowi możliwości chociaż częściowej kontroli nad sposobem wykonania pracy (zadania) i doświadczania przez niego odpowiedzialności za efekt końcowy.

4/ Informacja zwrotna – informowanie ucznia o ocenie i wyniku jego pracy w sposób konstruktywny, czyli to co zrobił dobrze i to co trzeba jeszcze poprawić.

Wszystkie te elementy odnoszą się do potrzeb wyższych. Uczniowie, którzy nie mogą zaspokoić swoich potrzeb wyższych w szkole, czynią to poza nią np. poprzez zajęcia dodatkowe: tenis, taniec, harcerstwo, zajęcia muzyczne itp. Część z nich nie ma jednak takich możliwości, część nie wierzy w swoje możliwości i nie podejmuje takich prób sprawdzenia siebie, swoich zdolności. Porażką naszą jest, kiedy potrzeby te zaspakajają jedynie i tylko poza szkołą, ponieważ w szkole nie mają takich okazji.

5/Odpowiedzialność i Zaufanie – trzeba, aby nauczyciel bardziej ufał uczniom, że są w stanie samodzielnie przygotować ciekawą lekcję, apel szkolny, a nawet zaprojektować i poprowadzić Święto Szkoły, trzeba ich tylko od początku tego uczyć i dawać im coraz więcej swobody i coraz więcej odpowiedzialności za wykonanie zadania. Nauczyciel to animator działań twórczych ucznia, nie zaś pomysłodawca i wykonawca wszystkiego co się w szkole dzieje. Zaufaj, że uczeń jest w stanie dobrze coś wykonać. Przekazanie odpowiedzialności oraz zaufanie zaspakajają potrzeby związane z godnością i dumą oraz możliwością osobistego rozwoju.

A oto przykład pokazujący , że to naprawdę "działa". *Krzyś przyszedł do*

naszej klasy z opinią leniwego, biernego, popełniającego błędy w powierzonych mu zadaniach klasowych. Przydzielając mu opiekę nad sportową częścią gazetki szkolnej dałam mu całkowitą odpowiedzialność za nią. Miał jednak obowiązek informować mnie o podejmowanych decyzjach. Na początku Krzyś nie do końca mi wierzył i przychodził pytać w każdej niemal drobnej sprawie. Mówiłam wówczas: Co proponujesz? Tak, to brzmi rozsądnie. W ciągu półrocza Krzyś zaczął sam podejmować decyzje i opieka nad gazetką przyniosła mu satysfakcję, poczuł się potrzebny i odpowiedzialny, poczuł, że coś potrafi.

Potrzeby wyższe niezwykle ważne również dla ucznia to: potrzeba przynależności do zespołu, potrzeba kontroli, poczucie godności i dumy, potrzeba rozwoju osobistego i samorealizacji. Warto o nie zadbać u progu nowego roku szkolnego.

*„ Każde dziecko może rozwijać swe zdolności i talenty, jeśli jest mu dostarczona prawidłowa, powtarzająca się stymulacja”
(Suzuki)*

Maria Borzęcka**Maria Borzęcka****Miejsce dla Dyndalskiego***Z doświadczeń nauczyciela...*

Było to na początku ósmej klasy. Wystawialiśmy „Zemstę” Aleksandra Fredry. Sebastian dostał rolę Dynadalskiego. I była to rola życiowa. Zagrał wspaniale - urodzony Dynadalski! Fredro, tworząc tę rolę, na pewno myślał o kimś takim jak Sebastian. Dla mnie zdał tę rolę egzamin ośmioklasisty - opanował treść, potrafił współpracować z grupą i nauczył się interpretacji tekstu wierszowanego.



Kiedy trzy lata wcześniej przyjmowałam go do swej klasy, miałam orzeczenie od psychologa: pogranicze rozwoju. W zasadzie rodzice powinni go oddać do szkoły specjalnej, ale bali się etykietowania. Moja szkoła nie była ani z nazwy, ani z założenia integracyjna, ale z powodu stosowanej w niej metody pedagogiki steinerowskiej bardzo odpowiednia dla Sebastiana. Nie mógł rywalizować z kolegami o intelektualne laury, ale był niezmiernie pilny, uważny i lubiany. Miał mocną stronę w- sporcie imponował wszystkim siłą, szybkością i odwagą. Zintegrował się z klasą- inni uczniowie nie dostrzegali, że był dwa lata starszy do nich. Gdzieś po drodze musiał dwa razy powtarzać klasę. Finał szkoły podstawowej miał piękny - we frazę fredrowską wszedł tak głęboko, że czuło się, iż nie gra starego Dyndalskiego, tylko nim jest.

Z decyzją nauczyciela, czy przyjąć dziecko z intelektualną niesprawnością, wiąże się lęk. Gdzieś w naszej podświadomości jest zakodowane, że liczy się tylko intelekt, sukces, olimpiady, a nie cały człowiek. Mniej popularne jest myślenie, że tak samo cenne są zdobywane w szkole inne umiejętności, np. umiejętność współpracy w grupie, zdolności organizacyjne, przywódcze artystyczne czy umiejętności współczucia innym, wrażliwości na ludzką niedolę. Dzieci z intelektualną niesprawnością nigdy nie osiągną norm rozumianych przez ministerialną podstawę programową (z którą dzieci sprawne też mają kłopot). To jest oczywiste. Myślę, że pierwszym krokiem do pokonania obawy przed przyjęciem takiego dziecka do klasy jest odrzucenie opisanego tu schematu myślenia. Mogą pomóc liczne przykłady z życia wzięte, jak choćby mojego kolegi, który od siódmego roku życia nie mówił. Psycholog skierował go do szkoły specjalnej, ale dzięki uporowi ojca przyjęto go do zwykłej szkoły

podstawowej. Zaczął nie tylko mówić, ale stał się gadułą, skończył studia i zrobił doktorat z polonistyki. Zapewne każdy z nas ma przynajmniej jeden taki przykład ze swojego otoczenia a więc warto zaryzykować.

Drugi krok to nauka tego, czego nie uczono nas na studiach, wertowania wciąż nowych poradników, studiowanie na własną rękę, by nie być bezradnym wobec dziecka autystycznego, z ADHD, z dysgrafią itp. Dyndalski zostanie dobrym rzemieślnikiem, może będzie piekł nam chleb albo będzie prowadził bar. I ma szansą być szczęśliwym człowiekiem.